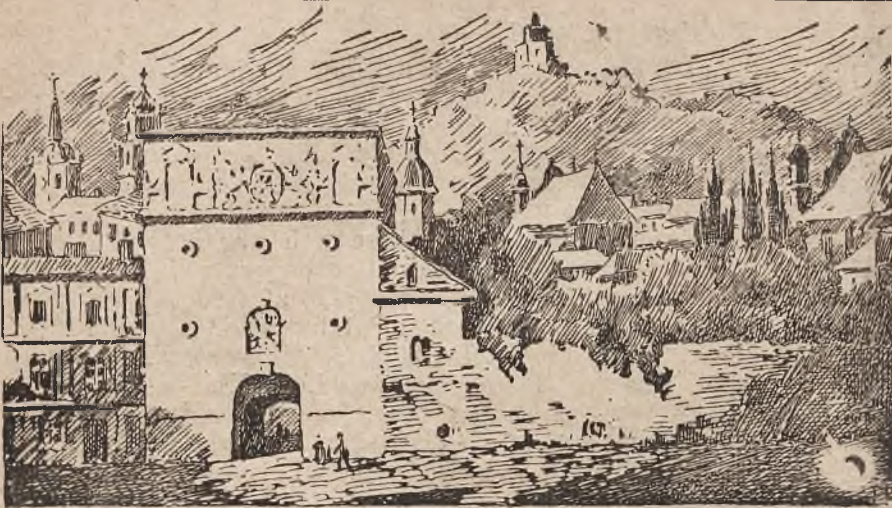
11-go maja 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 19.

Wybory w okręgu Lidzkim.

Pisaliśmy już o tem, że w dn. 25 maja odbędą się wybory do Sejmu w okręgu wyborczym Lidzkim. Okręg ten obejmuje powiaty: Lidzki, Szczuczyński, Wołożyński, Oszmiański, Mołodeczański i Wilejski. Wszyscy wyborcy katolicy i Polacy powinni tam głosować na listę **Nr. 25**, jako jedyną katolicko-narodową. W tym okręgu trzy stronnictwa, mianowicie Stronnictwo Narodowe, Demokracja Chrześcijańska i Stronnictwo Ludowe „Piast" porozumiały się z sobą i wspólnie tę listę przed dwoma laty wystawiły.

Wybory te, jak wiadomo, odbywają się powtórnie. Przy wyborach w r. 1928 popełniono wiele niewłaściwości i nadużyć. Teraz w wielu okręgach w państwie Sąd Najwyższy unieważnił postępowanie wyborcze i należy je powtórzyć. W okręgu Lidzkim nastąpi to 25 maja.

Na nieszczęście śród ludności panuje wielkie zniechęcenie, szczególnie śród ludności spokojnej, pracowitej i pragnącej ładu i porządku. Wielu też ludziom wydaje się, że niema potrzeby teraz wybierać, bo to wkrótce mają być niby ogólne wybory do Sejmu i Senatu w całem państwie. Zniechęcenie trzeba w sobie zwalczyć, a rozmaitym wieściom o tem, że mają w krótkim czasie nastąpić ogólne wybory, nie można wierzyć. Ten Sejm, który jest teraz, może jeszcze trwać trzy lata.

Białorusini i lewicowcy napewno do wyborów pójdą, a tymczasem ludność szczerze katolicka i polska w okręgu Lidzkim mogłaby się znaleść bez przedstawicieli w Sejmie. Czyżby to było dobrze?

Zresztą Polacy i katolicy na naszych ziemiach wschodnich w każdych wyborach i zawsze powinni brać udział. Nie trzeba zapominać, że nie jesteśmy tu sami, że śród nas mieszkają inne narodowości. Są tacy, co to chcą dowieść, że do tej naszej ziemi nie mamy praw państwowych, że te ziemie nieprawnie do Polski należą. Każde wybory to jakgdyby spis ludności, jakgdyby obliczenie, ilu tu nas jest Polaków, jak silni jesteśmy, aby sobie ziemi nie pozwolić wydrzeć na rzecz jakiegoś innego państwa.

A prócz tego musimy bronić praw naszego Kościoła i naszego Narodu na tych ziemiach. Wybory to też walka i obrona tych praw, bo to przecież później w Sejmie może zajść konieczność wystąpienia posła z tego okręgu w sprawach katolickich i narodowych polskich.

To też pamiętajcie **Polacy i katolicy**, iż w dniu 25 maja w tych powiatach, które wymieniliśmy na początku, **trzeba głosować i trzeba złożyć kartki z numerem 25.**

Unieważnione też zostały wybory w okręgu Święciańskim, do którego należą powiaty: Święciański, Postawski, Dziśnieński i Brasławski. Tam wybory odbędą się 13 lipca, to też o nich będziemy nieco później pisali. W każdym razie już teraz należy się do nich przygotowywać. W tym okręgu jest lista Katolicko-Narodowa. Z tej listy kandyduje na pierwszem miejscu redaktor naszego pisma, p. P. Kownacki.

Dola robotnicza w Polsce i zagranicą.

Socjaliści w swej walce z Kościołem starają się zazwyczaj przekonać tych, kogo pragną dla swych celów pozyskać, że Kościół katolicki nie dba o warstwy robotnicze, że wrogo zapatruje się na łączenie się robotników w związki i organizacje.

Kto jednakże choć troszeczkę rozumie, czem jest Kościół katolicki i na jakich zasadach został zbudowany, ten z łatwością dostrzeże, ile jest fałszu i obłudy w twierdzeniach socjalistów.

Kościół katolicki przez usta jednego z największych Papieży, ś. p. Ojca św. Leona XIII-go wypowiedział się w tej sprawie całkiem wyraźnie oświadczając, iż w organizacjach robotniczych upatruje naturalną dążność każdego człowieka dla osiągnięcia wspólnych celów i wzajemnej obrony. To też tylko oszuści i kłamcy mogą wmawiać rzeszom robotniczym, iż Kościół katolicki wydaje na łup „wyzyskiwaczy-burżujów".

Jednakże patrząc przychylnem okiem na zrzeszanie się robotników, Kościół stawia ich związkom pewne wymagania tak, jak je stawia zresztą każdej organizacji bez względu na to, kto ją tworzy: kupcy, rolnicy, fabrykanci czy też robotnicy.

Jak państwo, stojące na straży dobra publicznego, musi wglądać w cele i środki tych organizacyj, tak i Kościół, mając za główne zadanie pieczę nad duszami licznych rzesz wiernych, musi czuwać nad tem, by nic nie zatarło czystości tych dusz i nie wciągnęło je na złe i zgubne drogi.

To też Kościół może popierać jedynie takie organizacje, cele których nie są sprzeczne z zasadami wiary Chrystusowej.

Gdyby natomiast Kościół godził się na istnienie każdej organizacji i był obojętnym na to, czy ona jest szkodliwą, lub nieszkodliwą, to przecież nie spełniłyby swego zadania — stróża najwyższego dobra, jakim człowiek rozporządza, t. j. nieśmiertelnej duszy i jej zbawienia.

Czyż nie tak?

To też, uznając potrzebę istnienia organizacyj i związków robotniczych, Kościół żąda, by broniąc potrzeb materjalnych (gospodarczych doczesnych) nie zapominały i nie zaniedbywały one spraw moralno-duchowych, a do celów swych szły drogą uczciwą zgodną, z nauką Chrystusa.

Powstawanie takich zdrowych organizacyj Kościół wita z prawdziwą radością, natomiast związki o zasadach i celach złych, sprzecznych z zasadami chrześcijańskiemi lub opartych na fałszywych naukach żyda Marksa Kościół katolicki potępia i zwalcza. — Oto co w tej sprawie pisze Ojciec św. Leon XIII-y.:

„W żadnym innym czasie nie istniała z pewnością taka mnogość, jak dziś, stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, a szczególnie robotniczych. Nie mamy zamiaru zastanawiać się na tem miejscu nad tem skąd się wzięły, dokąd dążą i jakiemi idą drogami. Mniemanie powszechne stwierdzono faktami, że w większej części na czele ich stoją przewódcy tajni, a rządzą w duchu nieprzyjemnym chrześcijanstwu i dobru publicznemu; narzucając się zaś na kierowników całego stanu robotniczego, sprawiają, iż za karę oporu niedostatek znosić muszą ci, którzy nie chcą z nimi się łączyć".

Z przytoczonych przez nas słów widać aż nadto wyraźnie, że tylko niektóre organizacje robotnicze są Kościołowi niemiłe, ale że od przywódców robotniczych wymaga Kościół, by cele ich były jawne i zgodne z dobrem publicznem i zasadami wiary.

To też w dobrze i uczciwie prowadzonej organizacji robotniczej może znaleść robotnik zarówno pomoc w swych potrzebach materjalnych, a jednocześnie opiekę moralną ze strony Kościoła.

A więc każdy robotnik Polak i katolik winien dążyć do stworzenia i utrzymania takiej właśnie organizacji, w której wespół z innymi dążyć będzie drogą uczciwą do wielkich celów.

Jan Skupieński.

(d. c. n.)

Ewangelja święta

na trzecią niedzielę po Wielkiejnocy

zapisana u św. Jana w rozdz. 16, w. 16—22.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie, i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie, bo odchodzę do Ojca. Niektórzy więc z uczniów Jego mówili między sobą: Co mają oznaczać jego słowa do nas: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie" — i: „odchodzę do Ojca?" Pytali się więc: Co może oznaczać „maluczko"? — Nie wiemy, o czem mówi! Jezus zaś poznał, że chcieli Go zapytać, i rzekł im: Rozprawiacie o tem między sobą, żem powiedział: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie mnie". Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. Wy wprawdzie smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się przemieni. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, nie pamięta już o ucisku z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat. Tak i wy: teraz wprawdzie się smucicie, ale ponownie was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

Nauka.

Przygotowując uczniów swych na okropne, do głębi wstrząsające wypadki wielkopiątkowe, pociesza ich Pan Jezus w przedziwny sposób, krzepi ich serca zbolałe. „Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie, i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie".

Kilkanaście godzin jeszcze, a On, Pan życia, spoczywać będzie martwy w kamiennym grobie. I znów kilkadziesiąt zaledwie upłynie godzin, a ujrzą Go zmartwychwstałego, i obróci się smutek ich w radość i już nikt im tej radości nie odbierze.

Maluczko! — jaką pociechę zawiera i dla nas to słówko! Smutku i żałości nie skąpi nam przecież życie. Lecz to życie samo, czyż ono nie trwa maluczko, czyż nie mija jak sen?

Mędrzec Pański porównuje je do okrętu, co chyżo przebiega morze; skoro przepłynął, napróżno szukasz kolei, którą wyżłobił w rozkołysanych falach.

Do ptaka podobne, który szybuje w powietrzu: po locie jego ni ślad nie zostaje.

Jest ono jak strzała do celu lecąca: rozdziela powietrze, które jednak natychmiast się zlewa, że drogi nie widać.

„Tak i my urodzeni zostaliśmy i wnet znów zniknęliśmy".

A razem z tem przemijającem życiem mijają jego dobre i złe chwile, jego krótkie radości, lecz także smutki i bóle.

Zahartuj swe serce; nie przeceniaj tych chwil bolesnych, co tak szybko mijają.

Krzyże zsyła ci Bóg, byś je za Chrystusem dźwigał dla pożytku swej duszy, lecz nie na to, byś się pod niemi zatracał.

Jedno tylko jest wagi ogromnej, jedno tylko zaprzątać powinno twe serce i umysł: byś doszedł do celu, gdzie ujrzysz Chrystusa zmartwychwstałego; byś doszedł tam, gdzie się smutek zamienia w radość, której ci już nikt nie odbierze. Amen.

Z POLITYKI.

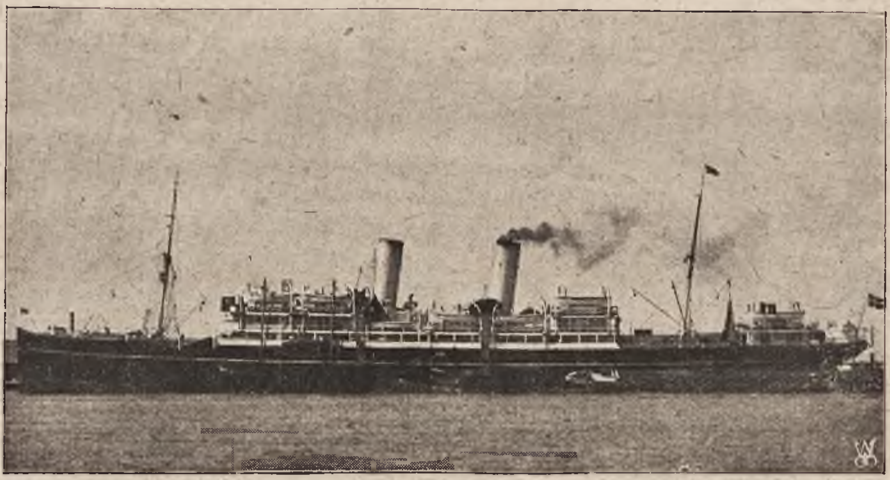
CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Z Sejmu. W sejmie w okresie od 1-go do 5-go maja toczyły się narady stronnictw, w wyniku których należy się spodziewać, iż wniosek o zwołanie Sejmu na sesję (czyli posiedzenie) nadzwyczajną nastąpi w dniach najnajbliższych i Sejm zbierze „się |w pierwszych dniach czerwca.

Spóźnione oszczędności. Minister skarbu raz poraz nawołuje innych ministrów do stosowania jak największych oszczędności i zapowiada iż, wobec zmniejszenia się zdolności płatniczej ludności, będzie dążył do obniżenia budżetu (czyli dochodów i wydatków państwa) przynajmniej o 200 miljonów złotych.

A więc okazuje się, że miał rację klub poselski Stronnictwa Narodowego, gdy się domagał podczas obrad nad budżetem zmniejszenia wydatków państwa i stosownego obniżenia podatków nakładanych na ludność.



Polska na morzach. Statek „Estonia" nabyty świeżo przez Żeglugę Polską w Ggyni.

Wybory na Górnym Śląsku. W końcu kwietnia i w początkach mają odbyły się wybory do samorządu w szeregu miast i powiatów Górnego Śląska. Wybory te przyniosły naogół osłabienie wpływów niemieckich oraz tych ugrupowań, które popierają rządy p. J. Piłsudskiego; natomiast zwiększyła się ilość mandatów tych, co rządy sanacyjne w Polsce i bunt majowy stanowczo potępiają.

Dnia 11-go maja odbędą się znowóż wybory do Sejmu śląskiego, po których również należy się spodziewać zwycięstwa przeciwników p. Józefa Piłsudskiego, chociaż sanacja w agitacji wyborczej ucieka się do środków równie podłych i nikczemnych jak przy wyborach do Sejmu i Senatu w roku 1928-ym.

Zjazd „Młodych Obozu Wielkiej Polski" odbył sio w dniach 3 i 4-go maja w Gdyni. Na zjazd przybyło przeszło tysiąc delegatów ze wszystkich dzielnic Polski, a w ich liczbie również z Wileńszczyzny.

Podczas zjazdu szumowiny portowe pod wodzą agentów bebechowców dokonały napadu na uczęstników zjazdu, lecz zostały przepędzone.

Doszło jednakże do strzelaniny, podczas której parę osób miało odnieść rany.

Święto narodowe 3 go maja obchodzone było w całej Polsce nader uroczyście. Wszędzie odprawiono nabożeństwa, odbyły się liczne pochody, akademje i zebrania.

Dzień 1-go maja minął w roku bieżącym spokojnie, a chociaż socjaliści głoszą wciąż o jedności robotniczej całego świata, to jednak nie potrafili zdobyć się na jedność chociażby w jednym mieście w Polsce i wszędzie każda grupka socjalistyczna na własną rękę „świętowała" owe „święto jedności" oskarżając innych o zdradę socjalizmu i jego proroka Marksa.

Zagranicą.

W Indjach coraz goręcej. Rząd angielski nadesłał do Indyj większe oddziały wojsk dla stłumienia rozruchów. Dnia 5 maja aresztowano przywódcę Hindusów — Ghandiego, który wyznaczył na swego następcy Albas Tyadiego. Na wiadomość o aresztowaniu Ghandiego ogłoszono w całych niemal Indjach żałobę narodową. Wszystkie sklepy, fabryki, uczelnie i t. p. zostały zamknięte.

Jak donoszą, ruch niepodległościowy rośnie z dnia na dzień, a po aresztowaniu Ghandiego należy się spodziewać bardziej krwawych rozruchów.

Estonja i Łotwa przeciwko sowietom. Ministrowie wojny Estonji i Łotwy oświadczyli, że gdyby doszło do wojny pomiędzy Polską i Rosją sowiecką, to Łotwa i Estonja niezwłocznie przeprowadzą mobilizację i wyślą swe armję na granicę ćowiecką.

Królowa kwiatów... Królowa Korony Polskiej.

Gdy słońce za górą się schowało i brzask wieczorny przygasł, a na nieboskłonie jasna ukazała się gwiazda, spieszy młodzież z całej wsi — dziewczęta i chłopcy, często dzieci i starcy ku kapliczce. Kilka świec zapalonych rzuca blask na dobrotliwe oblicze Tej, która światu Zbawcę dała, oświetla Jej kwietną szatę, rozjaśnia zielenią ubrany skromny ołtarzyk. Taka jakaś słodycz bije od tej umajonej kapliczki, taki jakiś dziwny, nie dający się słowami określić, lecz sercem doskonale odczuwalny czar bije u tego prostego, często przez domorosłego rzeźbiarza kozikiem pastuszym wyrzeźbionego posągu, że cała zebrana gromadka czuje się jakby wniebowzięta.

Przecież to „Ona..." Królowa kwiatów, blasków i wiosny staje między ludem swoim, aby mu ująć trosk codziennych, kłopotów domowych, a wlać wzamian do duszy iskierkę ciepła, nieco blasków, woni wiośnianej, szczęścia! Przecież to Ona... Królowa kwiatów i wiosny staje wśród młodzieży, aby do jej serc wlać na drogę życia dalszego trochę otuchy, trochę zapału, aby z tych serc wypłoszyć uprzedzenie do życia, niechęć do pracy, do ofiary.

Przecież to Ona — Królowa kwiatów — umajona Pani staje wśród gromadki zamorusanych dzieci i uśmiecha się do nich, a one, choć jeszcze nie rozumieją wcale, już jednak wyczuwają, że ta ukwiecona Pani za słabe rączki je ujmuje i ręce drobne do pacierza układa. Odczuwają one, te najmłodsze doskonale, że wtenczas, kiedy zbraknie może mamusi rodzonej, która je dziś tu do kapliczki przyprowadziła, Ona, ta umajona Pani, która takiem łagodnem okiem na ich pszeniczne czupryny dziś spogląda z zielonego ołtarzyka, kiedyś później w życiu rodzoną mamusię zastąpi i w ciężkich chwilach życia pożałuje.

Cześć Królowej kwiatów nie ogranicza się w Polsce tylko na wieś i na chłopskie dusze i serca. Nie! Ona jest Panią wszystkich stanów, wszystkich zawodów, wszystkich klas społecznych: To też cześć Jej oddaje górnik, który codziennie wstępuje w czarne czeluście wygrzebane w ziemi jego własnemi rękami. Zabrał z powierzchni ziemi, z ogródka swego wiązankę kwiatów i ustroił Jej postać, bo Ona i tam w podziemiu ma Swoją kaplicę, a górnik artysta wyżłobił Jej obraz w czarnym węglu lub w przejrzystym bloku soli. Nim przystąpi do swej żmudnej pracy, Jej opiece się poleci.

RZECZY CIEKAWE.

Wpływ ideowy Piłsudskiego na młodzież. Pod powyższym tytułem zamieszcza gazeta „Ojczyzna" (Nr 16) następującą wiadomość. „Bojówka sanacyjna, złożona z dwudziestu kilku młodych ludzi dokonała w Warszawie napadu na redakcję jedynego niezależnego pisma humorystycznego „Żółta Mucha". Zniszczono urządzenie, porozrzucano papiery i zalano wszystko wydzielinami ludzkiemi, przyniesionemi w specjalnych blaszankach.

Są to echa ostatniego artykułu p. Piłsudskiego".

320 gmin bezalkoholowych w Polsce. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadziło ankietę w sprawie gmin, które uchwaliły na swoim terenie zakaz sprzedaży alkoholu. Z nadesłanych dotychczas danych wynika, że zakaz sprzedaży wódek obowiązuje obecnie na terenie 350 gmin, z czego większość przypada na Małopolskę wschodnią. W roku ub. wzmożone tendencje prohibicyjne zaznaczyły się na terenie byłej Konresówki, oraz Wielkopolski.

Żydowska fabryka masła. We Lwowie policja wykryła tajną fabrykę fałszowanego masła, urządzoną na wielką skalę. Policja, wkraczająca do lokalu, zastała przy robocie dwie nagie kobiety, mieszające nogami i rekami w kadzi substancję, mającą wygląd masła. Kobiety te, na widok wchodzących mężczyzn, starały się ukryć, zanurzając się po pas w substancji.

Właścicielką fabryki jest Gitla Sprung. Fabrykacja polegała na mieszaniu masła prawdziwego z margaryną i oliwą z dodatkiem waseliny. Fabrykat sprzedawano do sklepów w paczkach 5 i 10 kilogramowych. Na miejscu znaleziono gotowych do wysyłki na miasto 250 kg. masła. Jak stwierdzono, fabryka rozwijała się doskonale od dłuższego czasu.

Ilość misyj katolickich w poszczególnych częściach świata. Kongregacja Propagandy Wiary św. ogłasza rezultaty spisu misyj katolickich. Stan liczebny misyj w poszczególnych częściach świata i krajach przedstawia się w ten sposób:

W Europie 28, w Azji zachodniej 9, w Indjach i Birmanji 44, w Sjamie i Indochinach 14, w Chinach 95, w Japonji 17, w Afryce północnej 16, w Afryce zachodniej 52, w Afryce wschodniej 17, w Afryce południowej 30, w Ameryce południowej 22, na archipelagu Malajskim 31, w Australji 24.



Polska na morzach. Nowonabyty statek polski „Lituania" (czyli Litwa).

Ilu posłów liczą parlamenty? Największym parlamentem na świecie jest Izba Gmin Wielkiej Brytanji, licząca 615 mandatów.

Zaraz po niej idzie parlament francuski. Paryska Izba Deputowanych składa się obecnie z 612 posłów.

Trzecie miejsce zajmuje Reichstag niemiecki. W obecnej kadencji posiada on 490 posłów. Zaznaczyć trzeba, że w Niemczech konstytucja nie przewiduje stałej, ściśle określonej liczby mandatów; każdorazowy parlament ma tyle mandatów, ile razy 60 tys. mieści się w ogólnej liczbie oddanych podczas wyborów kartek; innemi słowy, na każde 60 tysięcy głosujących obywateli wypada jeden mandat.

Tak więc, największe parlamenty w Europie posiadają Anglja, Francja i Niemcy. Zaraz za niemi idzie Polska. Sejm nasz liczy 444 mandaty. Dalej następuje Italja, której Izba Deputowanych składa się z 400 posłów.

Inne parlamenty Europy mają poniżej czterystu posłów. Pierwsze miejsce zajmuje wśród nich Rumunja, której parlament składa się z 387 posłów. Dalej idzie Jugosławja; jej „Skupszczyna" ma 315 mandatów. Sejm czechosłowacki zajmuje następne miejsce: 300 posłów. Z innych mniejszych parlamentów europejskich należy wymienić Bułgarję, której „Sobranie" składa się z 2/3 posłów; Grecja 250, sejm węgierski 245, Szwecja 230, Finlandja 200, Szwajcarja 189, Belgja 187, Austrja 165 i t. d.

Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych A. P. liczy 435 posłów, parlament kanadyjski 245, japoński 466

I po miastach, chociaż tu wielu obojętnych, rozjaśniły się w maju świątynie Pańskie blaskiem świateł przeróżnych, a obraz Królowej nieba tonie w powodzi kwiatów. Przyniosła je i postawiła na ołtarzu często sierota, która niema czem głodu zaspokoić, a czasem pani w jedwabie odziana. Stanął przed obrazem Królowej nieba i ziemi, pan, który cały dzień spędził przy biurku, lub na katedrze; przyszedł po skończonej pracy ten, który ulicę zamiatał i ten, który cały dzień tramwaj prowadził; przyszła szwaczka i studentka, przyszło dziecko i starzec, a przed obrazem Pani niebieskiej wszyscy równi całą duszą do Niej wołają: „Pod Twoją obronę uciekamy się!"

Ale najdziwniejsze to, że Królowa kwiatów wtedy władała duszami, kiedy świat we własnej krwi się pławił, w czasie ostatniej wojny. Ileż to żołnierze nasi nabudowali kapliczek po lasach i sadach, zakrytych przed czujnem okiem wroga, aby móc w nich w wolnych od krwawej roboty chwilach polecić się Najświętszej Marji Pannie, cześć Jej oddać, nabożeństwo majowe razem z księdzem kapelanem odprawić? I nie trzeba było żołnierza do tego zniewalać, ni zbytecznie zachęcać. Czynił to samorzutnie i ochotnie, jak dziecko.

A zdaje mi się, że czynił to dlatego, bo po krwawej robocie w okopach, po tej robocie, która wyciągała z serca na światło dzienne najbrzydsze nieraz rysy jego charakteru, chciał się wykąpać w jasnej i czystej krynicy swych ludzkich uczuć i porywów. Pamiętam, jak w maju roku 1916-go w Chorłupach na Wołyniu tuż za frontem wybudowali ułani polscy, acz w austrjackiej służbie będący, wspaniałą, artystyczną świątnicę z sosnowych okrąglaków. Pokryli ją korą, zbudowali biały brzozowy ołtarz, a w nim obrazek Częstochowskiej.

Na ołtarzu lichtarze z łusek szrapneli misternie wycyzelowanych.

Pod wieczór, kiedy dzienna praca się kończyła, oddziały, stojące w rezerwie, przesuwały się wąwozem, przez wieś idącym, ku kaplicy dywizyjnej.

Tu klękaliśmy pod rozkwieconemi jabłoniami i gruszami i całą duszą wołaliśmy do Niej, kwiatów Królowej:

Królowo pokoju...
Królowo Korony Polskiej
...módl się za nami!

(„Powściągliwość i Praca") Ks. C. Niezgoda.

Listy z miasteczek i wsi.

ŚWIĘCIANY.

Dnie 3 i 4-go maja przyniosły Święcianom dużo wrażeń, a to z powodu obchodu rocznicy 3-go maja i zebrania członków „Rolnika", na którem spodziewano się bardzo gorących wystąpień poszczególnych członków spółdzielni.

Zaczniemy jednakże od 3-go maja.

Miasto od rana przyozdobione sztandarami wyglądało odświętnie.

W przeciwieństwie do „galówki" w dniu św. Józefa nikt nie czekał z wywieszaniem chorągwi na rozkaz policji, lecz każdy śpieszył uzewnętrznić swe przywiązanie i szacunek dla pięknych tradycyj narodowych.

Zaczęło się od nabożeństwa w kościele, podczas którego ks. prefekt Siekierko wygłosił piękne kazanie okolicznościowe.

Następnie na placu przed kościołem ze specjalnie przygotowanej mównicy zostało wygłoszone przemówienie.

Niestety mówca, mąż zaufania starosty Mydlarza p. Krasicki, poplątał widocznie daty, gdyż przemawiał tak, jakby to była nie rocznica wiekopomnej Kontytucji 3-go maja, lecz „galówka" marcowa, lub jakaś rocznica legjonowa.

Zakończył naturalnie okrzykiem na cześć obecnego ministra wojny p. J. Piłsudskiego.

Na okrzyk jego odpowiedziała tylko nieliczna grupka strzelców i członków przysposobienia wojskowego. Natomiast inni słuchacze pozostali niemi.

Czas wielki, by p. starosta przestał wysuwać przy każdej sposobności tego krzykacza bebechowego, a szkoda także wielka, że sie nikogo z inteligencji święciańskiej nie znalazło, ktoby wygłosił sensowne i przemyślane przemówienie.

Że jednak mamy ludzi znacznie więcej od p. Krasickiego uzdolnionych do wygłaszania przemówień, najlepiej świadczy przebieg akademji, która odbyła się w gimnazjum.

Odczyt o Kontytucji wygłosił prof. seminarjum, p. Siny, poczem chór pod kierunkiem p. Stankiewicza, nauczyciela święciańskiej szkoły powszechnej, odśpiewał szereg bardzo ładnych piosenek.

Również ładnie wypadły popisy orkiestry pod kierunkiem p. Bojanowskiego.

Całość wypadła jak najlepiej i organizatorom akademji należy się prawdziwa wdzięczność.

Niespodziankę i to miłą urządził miastu p. Nawroczyński, który w swym składzie techniczno-radjowym wystawił głośnik tak, że chętnie mogli do późnego wieczora słuchać wiadomości z całej Polski, a przedewszystkiem ze stolicy — Warszawy.

Niestety oprócz popisów krasomówczych p. Krasickiego mieliśmy jeszcze jeden zgrzyt w uroczystościach 3-majowych, a mianowicie w zachowaniu się ks. dziekana, który wręcz oświadczył, że żadnego święta niema.

Czyżby święto Królowej Korony Polskiej ustanowionego przez Ojca św. ks. dziekan nie uważał za święto kościelne?

A teraz o sprawie Rolnika. Otóż, jak zaznaczyliśmy na wstępie , 4 b. m. odbyło się w lokalu Sejmiku walne zgromadzenie udziałowców.

Spodziewano się powszechnie, że przebieg zebrania będzie nader gorący, bo ludzie nie lubią płacić za nieuczciwość jednych lub niedołęstwo drugich. A w danym wypadku było i jedno i drugie.

Nieuczciwość p. Kowalczyka i niedołęstwo p. Mydlarza.

Zebranie, zdaniem bardzo wielu, zadania swego nie wypełniło i sprawy nie wyświetliło, co się tłomaczy tem, że organizatorom chodziło najwidoczniej nie tyle o obronę interesów spółdzielców, co „powagi", p. starosty, który mógłby posłyszeć wiele słów przykrej prawdy o swej gospodarce na stanowisku prezesa rady nadzorczej „Rolnika" no i udziału w powierzeniu tak odpowiedzialnego stanowiska p. Kowalczykowi wbrew zarządowi, który wysunął innego kandydata.

Również i Związek Rewizyjny ma w tej sprawie nie zupełnie czyste sumienie, gdyż także polecał osobę p. Kowalczyka na stanowisko kierownika spółdzielni.

To też p. starosta Mydlarz wolał na początku zebrania nie pokazywać się i zjawił się dopiero wówczas, gdy się udało zapewnić, iż żadnych ostrzejszych wystąpień nie będzie.

A uczyniono to w sposób nader prosty, stawiając policjantów przy drzwiach i nie wpuszczając na salę tych, co najwięcej o gospodarce p. Mydlarza powiedzieć mogliby.

Trzeba przytem wiedzieć, że statut wyraźnie mówi o dopuszczeniu na zebranie osób nie będących członkami spółdzielni; w danym zaś wypadku mieliśmy do czynienia z osobami zainteresowanemi, bo, naprzykład p. Abramowicz ma w Rolniku na 60 tysięcy złotych weksli gwarancyjnych.

Jednakże i tak ostre „środki ostrożności" nie zdołały stłumić głosów niezadowolenia, które znalazło swój wyraz w przemówieniach ks. dziekana Wejszutisa, p. Bułackiego i innych.

Na zebraniu wyjaśniono, że straty wynikły jedynie w towarach i wynoszą 27 tys. zł., że w kasie natomiast nie stwierdzono braku gotówki (a gdzie się podział spodziewany i zapowiedziany zysk?).

Okazało się również, że zarząd, a przedewszystkiem p. Gajewski, uczynił wszystko, by uchronić spółdzielnię od strat, że przeprowadzano parokrotną rewizję i t. d. Natomiast **nie słyszeliśmy ani jednego słowa, które usprawiedliwiałoby stanowisko p. Mydlarza, który już w grudniu 1929 roku miał w ręku dowody oszustw popełnionych w Rolniku, a jednak nie uczynił niczego, by zapobiec złemu.**

Sam p. Mydlarz (gdy się wreszcie zjawił na zebraniu) miał tylko tyle do powiedzenia, że miał zbyt wiele zajęcia.

Jak ktoś nie ma czasu, to nie powinien zajmować tak odpowiedzialnych stanowisk, bo za ten brak czasu p. Mydlarza inni niestety płacić muszą.

Również niepoważnie wypadło wystąpienie p. Kuryłły, który uskarżał się na prasę, a w szczególności na „Dziennik Wileński" który rzekomo „ze względów partyjnych" występuje przeciwko „Rolnikowi". Zapewniał ponadto p. Kuryłło, że spółdzielczość w politykę się nie bawi.

Chcemy wierzyć, że to wszystko mówił p. Kuryłło szczerze, ale jeżeli tak, to najwidoczniej nie bardzo się on orjentuje w tem, co na terenie spółdzielczości się dzieje i jak (od buntu majowego w szczególności) posługiwano się spółdzielniami dla celów partyjnych bebechów i lewicy.

Właśnie prasa narodowa, ujawniając rozmaite ciemne sprawki i nadużycia, zwalcza najwstrętniejsze partyjnictwo, jakie się u nas wszędzie rozpanoszyło.

Czy n e najgorszem partyjnictwem jest obsadzanie stanowisk przez takich panów Mydlarzów, którym „nawał zajęć" uniemożliwia nadzór nad powierzoną placówką?

Skutki takiej „polityki" są właśnie najlepiej widoczne w gospodarce „Rolnika" święciańskiego.

W końcu zebrania uchwalono, że na pokrycie strat członkowie będą musieli wpłacić po 130 zł.

By osłodzić tę gorzką pigułkę, no i ratować swą powagę, Związek Rewizyjny wystarał się w Kasie Centralnej o kredyt tak, że udziałowcy będą mogli wpłacić na pokrycie strat wekslami.

Jednakże sprawy „Rolnika" za zakończoną uważać nie należy, gdyż ostatnie słowo będzie miał sąd, do którego sprawa musiała wpłynąć.

Święciańczyk

KOBYLNIK (pow. Święciański).

Wielkie nieszczęście spadło na nasze miasteczko w dniu 1 maja. Dnia tego bowiem około g. 8-ej rano wybuchł u nas pożar, który szybko objął całą ulicę Postawską. Stojące obok siebie domy mieszkalne poczęły płonąć z przerażającą szybkością. Mieszkańcy poczęli opuszczać swoje sadyby zapominając zupełnie o jakimbądź ratunku mienia.

Do południa spłonęło około 45 domów, cała ulica Postawska i jeden bok rynku. Wskutek silnego ognia wszystkie druty telefoniczne zostały poprzepalane, jednak zdołano zaalarmować z innych miasteczek straże pożarne. Do południa przybyły straże pożarne ze Swiru oraz specjalnym pociągiem przybyły straże ogniowe z Nowo-Święcian, Święcian i Łyntup. Również z pomocą przybyła kompanja saperska KOP. Przybyła pomoc z miejscową strażą ogniową energicznie przystąpiła do akcji ratunkowej.

Dzięki więc akcji połączonych straży ogniowych pożar został z trudem umiejscowiony.

Pastwą płomieni padło 62 domy mieszkalne wraz z inwentarzem i towarem, oraz około 20 budynków gospodarskich i składów. Uratować udało się jednak kościół, gmachy gminne i urząd pocztowy.

Wskutek spalenia się niemal połowy miasteczka, bez dachu nad głową pozostało około 1000 osób. Nieszczęśliwi pogorzelcy zostali rozmieszczeni w szkole, urzędzie gminnym oraz w pobliskim folwarku. Pozatem zaś w dostawionych wagonach ulokowano około 200 osób.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Straty sięgają przeszło 700.000 złotych.

Na wiadomość o katastrofalnym pożarze w m. Kobylniki, pow. postawskiego p. wojewoda wydelegował na miejsce katastrofy komendanta wojewódzkiego P. P. Konopkę oraz radcę wydziału pracy i opieki społecznej Ciuńskiego, którzy wydadzą niezbędne zarządzenia w kierunku niesienia pomocy pogorzelcom.

LIDA.

Już 2 tygodnie dzieli nas od dnia wyborów do Sejmu.

Jak wiadomo, bebechowcy-sanatorzy nie ośmielili się wystawić u nas swej własnej listy i lista Nr. 1 została wycofana.

Natomiast postarano się zrobić wszystko, by utrudnić położenie listy Nr. 25, wystawionej przez ugrupowanie katolickie i narodowe.

Przedewszystkiem okręgowa komisja wyborcza nieprawnie dopuściła do składania nowych list wyborczych, aczkolwiek w myśl prawa wyborczego w danym wypadku mogą być jedynie przywrócone te listy, które były złożone przy wyborach w r. 1928-m

Korzystając z tego postanowienia komisji wyborczej pośpieszyli bebechowcy złożyć listę, której dla obałamucenia dali nową listę „Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego“ i na pierwszym miejscu wystawili znanego i cenionego adwokata p. Franciszka Wismonta. Jest to człowiek uczciwy i nie mógł on należeć do łajdactw bebechowo-sanacyjnych.

To też niebawem wyjaśniło się, że wystawiono p. Wismonta bez jego zgody i wiedzy, a on, gdy się dowiedział o oszukańczej polityce organizatorów listy, stanowczo zarządał skreślenia jego nazwiska

W ten sposób cała sprawa spaliła się na panewce i machinacje bebechów zostały udaremnione.

Miejmy też nadzieję, że dnia 25 maja wszyscy mieszkańcy powiatu Lidzkiego, Oszmiańskiego, Wołożyńskiego, Wilejskiego i Mołodeczańskiego oddadzą swe głosy na listę Nr. 25 i na ten raz przeprowadzimy do Sejmu nie jednego lecz dwóch, a może nawet i trzech posłów narodowców.

Lidzianin.

MICKUNY (pow. Wileńsko-Trocki.)

Dnia 27 kwietnia r. b., w niedzielę, odwiedził naszą parafję Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Tłumy ludzi witały Dostojnego Gościa, wraz z organizacjami społecznemi i dziatwą szkolną. Uroczyście witali Arcypasterza także i żydzi, wygłaszając przemówienia w jezyku hebrajskim i śpiewając psalmy. Nie było tylko przedstawicieli gminy i nie zauważono również kierownika szkoły p. Sajdaka.

Cieszymy się bardzo, że w tym dniu powstał Komitet Akcji Katolickiej, który ma na celu podniesienie życia religijnego naszej parafji. Prezesem Komitetu został ogólnie szanowany p. Aleksander Pilar, a w skład Komitetu weszli: jako wice-prezes p. Lubertowa, sekretarka nauczycielka p. Kafarska i jako członkowie pp. Pilarowa, Bojarunowa, Zubowicz, Ławrynowicz, Woronowicz, Taraszkiewicz i Kubarewicz.

Bolączką naszą jest brak domu parafjalnego, Komitet więc jednogłośnie uchwalił przystąpić do budowy. P. prezes Pilar obiecał wydajną pomoc nie tylko moralną, ale i materjalną. Mamy też nowego młodego proboszcza ks. Węckiewicza. Wierzymy, że przy poparciu kochanego naszego Arcypasterza, dom jaknajprędzej zostanie zbudowany.

Parafjanin.

Z WILNA.

Akademja „Młodych“. Wśród szeregu zebrań, akademji i t. p. uroczystości organizowanych w dniu 3-go maja na pierwszy plan wybija się akademja zorganizowana przez „Klub Młodych“ „Stronnictwa Narodowego“ i „Obozu Wielkiej Polski“.

Akademja odbyła się w sali przy placu Orzeszkowej Nr. 11 i zgromadziła liczne grono zarówno starszych, jak i młodzieży.

Akademję zagaił redaktor Stanisław Kodź, a następnie dłuższy odczyt wygłosił poseł Zwierzyński. Po przemówieniach nastąpiła cześć koncertowa, na którą się złożyły: żywy obraz, deklamacja i muzyka. Na szczególną uwagę zasługuje żywy obraz, a w szczególności przepiękna dekoracja wykonana przez p. Mieczysława Cesiula.

Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu „Młodych“.

Budżet Wilna. Komisja finansowa ustaliła wysokość dochodów zwyczajnych miasta liczbą 10.800.000 zł.

Ponadto przewidziany jest budżet nadzwyczajny, nad opracowaniem którego prace jeszcze nie zostały ukończone.

Znów pożyczka. Magistrat postanowił czynić starania o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na dokończenie budowy szkoły na Antokolu oraz domu robotniczego na Pióromoncie.

Ciekawi jesteśmy, co myśleli ojcowie miasta, gdy rozpoczynali budowę tych gmachów? A może i tu budowano w taki sam sposób, jak na Kuprjaniszkach.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Jeszcze w sprawie ogródków działkowych.

Organizacja ogródków działkowych, o znaczeniu których pisaliśmy w Nr. 14 „Głosu“ dochodzi już do skutku.

Magistrat, uznając wartość organizacji ogródków, wydzierżawił Narodowej Organizacji Kobiet na lat trzy plac na ogródki na Sołtaniszkach (Zwierzyniec) niedaleko kościoła. Plac ten został już podzielony na działki (około 30-tu), z których każda zawierać będzie po 300 mtr. kwadratowych.

Wszelką pomoc fachową ogrodniczą N. O. K. ma zapewnione od Tow. Ogrodniczego, którego instruktor p. Krywko, na pierwszem organizacyjnem zebraniu „działkowiczów“, tłumaczył znaczenie i konieczność zakładania ogródków.

We wszystkich większych miastach Polski ogródki takie już istnieją i mają duże powodzenie. Na terenie zaś Wilna dotąd ich nie było. N. O. K. rozumiejąc jak duże znaczenie mogą one mieć dla ludności miasta, podjęła tego rodzaju inicjatywę. Ogródki te mogą przynieść korzyść materjalną, gdyż warzywa można z łatwością zbywać, prócz tego zaś odpowiednie sadzenie wszelkich warzyw wpłynie dodatnio na odżywianie ludności. Najczęściej dotąd gdy ktoś z ludności uboższej posiadał kawał ziemi, sadzono na niem w dużej ilości kartofle i potem stanowiły one główny produkt spożywczy. Nie zaprzeczając wartości kartofli trzeba zaznaczyć, że okarmianie niemi dzieci, wpływa na odęcie brzuszka, rozszerzając zbytnio kiszki i nie dając jednak dostatecznych sił zdrowotnych.

Jarzyny, które obecnie medycyna uważa za najbardziej korzystne dla zdrowia wśród tych produktów, które spożywamy, gdyż zawierają one tak wiele t. zw. witamin, o których się dziś tyle mówi, a które to są konieczne dla ludzkiego organizmu, powinne być spożywane najrozmaitszych gatunków.

Oprócz kartofli, kapusty, buraków, marchwi i innych które są zwykle zasadzane, jest tyle zdrowych i smacznych jarzyn, że wspomnimy tylko o pomidorach, kalafjorach, sałacie, szpinaku, rzodkiewce i tyle, tyle innych. A z wielu jarzyn można już korzystać wczesną wiosną, urozmaicając tem dodatnio, zwykłe, jednostajne i ciężkie jadło zimowe.

Lecz ogródki nie tylko taką korzyść przyniosą dla zdrowia. Wpływ ich zaznaczy się na zdrowotności ludności, też i w ten sposób, że dzieci będą mogły latem spędzać czas zamiast w dusznem, ciasnem mieszkaniu, na świeżem, czystem powietrzu, pod zbawczymi promieniami słońca, na działce swych rodziców, pomagając im w hodowli roślin, lub też na placyku, który będzie pośrodku działek, a przeznaczony specjalnie dla zabaw małej dziatwy.

W poprzednim artykule o ogródkach działkowych, dokładniej i szerzej omówione zostało ich znaczenie i potrzeba, wpływ nietylko na zdrowie, lecz i na umoralnienie ludności. Nie będziemy więc tego powtarzać, a jeśli ktoś nie czytał o tem lub nie pamięta, niech weźmie „Głos“ z dn. 6. IV. b. r. i przeczyta artykuł w tej sprawie. Teraz zaś chcemy jeszcze zaznaczyć, że jest to już u nas w zwyczaju, że do wszelkich nowych poczynań, mówiąc miejscowym językiem „nowości“, odnosimy się z wielkiem niedowierzaniem, z pewną bojaźliwością i powiem, lenistwem. A mniej inteligentna ludność, uważa to wprost nieraz za „wymysły“.

Zdanie to z pewnością będzie powtarzane, gdy działki zamiast zasadzać samemi kartoflami, instruktor zalecać będzie uprawiać tak, by niczego na nich nie brakowało, nawet kwiatów.

Będą jednak nie wątpimy i tacy co zrozumieją czem są ogródki działkowe, co mają chęć do pracy i nowości się nie boją; niech więc śpieszą do Sekretarjatu N. O. K. (ul. Orzeszkowej Nr. 11) w godz. od 11-ej do 1-ej, gdzie się codziennie mogą zapisać na resztę działek, a opłata za działkę wynosi 25 zł. Pierwsze losowanie działek już się odbyło w dn. 27. IV., zebrania zaś w tej sprawie odbywają się często.

Do zorganizowania ogródków przystąpiło również Stronnictwo Narodowe i pracę tę wspólnie się prowadzi.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że wydzierżawiać działki mogą nie tylko mieszkańcy Zwierzyńca, lecz ludność z całego miasta.

Różne wiadomości.

Delegatka na komisję Ligi Narodów. Na konferencjkomisji Ligi Narodów dla walki z handlem żywym towarem i posiedzenie t. zw. „Trybunału dziecięcego“ wyjechała do Genewy w gronie delegacji polskiej sędzia Wanda Grabińska, jako referentka sprawy sądownictwa i opieki nad nieletniemi przestępcami w Polsce.

O życiu na wsi zagranicą. W początkach sierpnia w Liége (w Belgji) obradować będzie już czwarty z rzędu międzynarodowy kongres upiększenia życia wiejskiego.

Zadaniem zjazdu jest rozważenie co należy uczynić, na wsi w zakresie: 1) hygjeny, 2) wygody i piękna 3) zmniejszenia wysiłku fizycznego t. j. racjonalnej pracy i 4) oszczędności. Prace zjazdu będą skierowane nad wprowadzeniem na wsi, tak w urządzeniach użyteczności publicznej, jak i prywatnej ulepszeń, a mianowicie:

1) w otrzymywaniu zdrowej wody do picia (wodociągi) i w zakresie kanalizacji, 2) w usuwaniu śmieci i wszelkich nieczystości, odpadków i t. p., 3) w oświetleniu, 4) rozwoju komunikacji telefonicznej i radjowej, 5) rozwoju nauczania zapomocą filmów naukowych.

Podniesiona będzie również sprawa rozrywek kulturalnych, moralnego życia i środków do upiększenia życia wiejskiego. Z powyższą organizacją współpracuje w Polsce stowarzyszenie Zjednoczonych ziemianek.

Co czytać?

Powieść p. t. **Syn Dalekiego Wschodu** napisał Czosnowski Wacław.

To jest historja Japończyka, który jako dziecko został znaleziony na polu bitwy przez żołnierzy polaków, przywieziony do Polski i tu wychowany, przywiązał się do Polski jak do Ojczyzny i bronił jej w wojnie z bolszewikami. Potem poznał artystkę japonkę, w czasie kiedy przyjeżdżała na występy do Warszawy, zakochał się i już jako jej narzeczony aeroplanem przez siebie zbudowanym poleciał do Japonji, aby po ożenieniu wrócić z żoną i żyć w Polsce, gdzie mu było dobrze.

Bardzo zajmująca powieść.

Umiński Władysław: **Na falach Atlantyku.** Są to przygody rozbitków z okrętu, pośród oceanu. Człowiek dużo zrobił wielkich wynalazków, ale nie może zapanować nad siłami przyrody tak, aby im zawsze rozkazywać. I w dzisiejszych czasach najlepiej budowane okręty bywają w czasie burz morskich rozbite, a ludzie giną w morzu i tylko niewielka ich liczba zdoła czasem uratować się po długich cierpieniach.

Tegoż samego autora jest powieść p. t. **Balonem do bieguna.** To są przygody w podróży powietrznej ponad lodami wiecznemi na północy. Bohaterowie jednych i drugich podróży muszą być zaradnymi i odważnymi ludźmi, i dlatego budzą sympatję czytelników. L. Ż.

Wiadomości kościelne.

Rozkład wizytacji kanonicznej J. E. księdza Biskupa-Sufragana. J. E. ks. Biskup-Sufragan Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz będzie wizytował parfje w następującym porządku:

Dn. 19.V	o godz. 9,	16 — 17	Podbrodzie.
„ 19.V	„	17 —	Korkożyszki nocleg.
„ 20.V	„	13 —	„
„ 20.V	„	14 — 16	Sorokpol
„ 20.V	„	18 —	N.-Swięciany nocleg.
„ 21.V	„	16 —	„
„ 21.V	„	17 —	Kołtyniany nocleg.
„ 22.V	„	13 —	„
„ 22.V	„	14 — 16	Łyngmiany.
„ 22.V	„	17 —	Połusze nocleg.
„ 23.V	„	9 —	„
„ 23.V	„	10 — 12	Ignalino.
„ 23.V	„	13 — 16	Przyjaźń.
„ 23.V	„	17 —	Kozaczyzna nocleg.
„ 24.V	„	9 —	„

25-letni jubileusz kapłaństwa. Dnia 30 b. m. ks. kanonik Kl. Malukiewicz, dziekan trocki, obchodzi jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

Diecezja wileńska wobec Kongresu Eucharystycznego. J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita wileński wystosował do proboszczów i rektorów kościołów Archidiecezji wileńskiej okólnik treści następującej, w którym z uwagi na mający się odbyć trzydziesty międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie w dniach 7—10 maja r. b. poleca:

Aby w niedzielę III-cią po Wielkiejnocy (11 maja) w kościołach Archidiecezji odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, oraz wygłoszono kazanie o znaczeniu Kongresów Eucharystycznych. Na zakończenie nabożeństwa, po nieszporach, odprawionych również z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, należy odbyć procesję, przy końcu której ma być odśpiewany hymn „Te Deum".

Nowi subdjakoni. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński udzielił w Bazylice Metropolitalnej, następującym 11 minorytom, alumnom Wileńskiego Seminarjum Duchownego, święceń subdjakonatu: Antoniemu Aktanarowiczowi, Franciszkowi Brudniasowi, Janowi Dmochowskiemu, Nikodemowi Dubrowce, Janowi Gojowi, Hieronimowi Olszewskiemu, Michałowi Sawlewiczowi, Janowi Skarżyńskiemu, Janowi Szulborskiemu, Józefowi Woźniakowi i Józefowi Zawadzkiemu.

Wiadomości praktyczne.

Cwiczenia rezerwistów. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wojskowych w roku bieżącym powołani zostaną z D. O K. III na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy z cenzusem wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury), absolwenci szkół podchorążych, nie posiadający tytułu podchorążych rezerwy. Na 6-cio tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną oficerowie rezerwy:

1) roczników 1903—1892, którzy będąc powołani w roku ubiegłym nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek bądź powodów z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

2) Wszyscy oficerowie rezerwy bez względu na ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

3) Z roczników 1902, 1901, 1898, 1895, 1893, którzy w ubiegłym roku odbyli już jedno ćwiczenie jako nowomianowani podporucznicy rezerwy.

4) Wszyscy nowomianowani podporucznicy rezerwy i ewentualnie nowoprzyjęci do W. P. oficerowie rezerwy z b. armji zaborczych z roczników 1904 do 1894.

5) Oficerowie rezerwy marynarki wojennej z rocznika 1892 i młodszych, którzy nie odbyli dotychczas ćwiczeń.

Na 8 tygodniowe ćwiczenia rezerwy powołani będą wszyscy oficerowie rez. i podchorążowie rez. artylerji przeciwlotniczej, pomiarów artyleryjskich oraz pułku radjotelegraficznego, rocz. 1903 — 1892, 1898, 1995, 1893, 1902 i 1901.

Cwiczenia odbędą się w 4 turnusach, początek pierwszego 12 maja, a koniec ostatniego 8 listopada.

KALENDARZYK.

MAJ.

11	N.	N. M. P. Łaskawej
12	Pon.	Pankracego M.
13	Wt.	Serwacego B. W.
14	Śr.	Bonifacego M.
15	Czw.	Zofji Wd. M.
16	Piąt.	Jana Nepom., Bł. Andrzeja Bob.
17	Sob.	Paschalisa W.

Odmiany księżyca.
Pełnia 12-go maja o godzinie 18 m. 29.

Kalendarzyk historyczny.

12 (1812 r.) Wymarsz ks. Józefa z Krakowa pod Lipsk.

12 (1831 r.) Skrzynecki przechodzi Bug i Narew.

12 (1887 r.) Śmierć Marjana Langiewicza.

13 (1588 r.) Pogrzeb Stefana Batorego.

13 (1813 r.) Moskale zajmują Kraków.

15 (1815 r.) Ustanowienie W. Ks. Poznańskiego z zapewnieniem przez króla pruskiego swobód polskiej narodowości.

15 (1863 r) Rostrzelanie Zygmunta Padlewskiego przez Moskali.

16 (1861 r.) Zniesienie pańszczyźny według projektu Wielopolskiego.

Ceny obcych walut.

z dn. 6-go maja 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr. za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno. Mostowa Nr. 1.